Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 4 halerze.
GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę prócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 138. | Kraków środa dnia 21 marca 1906 r. | Rok XIV.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 21 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby pos. Skala (młodoczech) oświadczył, że niesprawiedliwość rządów austryackich wobec narodów nieniemieckich, nigdzie jeszcze tak dobitnie nie wyszła na jaw, jak w przedłożeniu rządowem. Wstydem jest, że Niemcy żądają ustawodawczego zapewnienia ich stanu posiadania. Dalej wskazał mówca na stan kulturalny narodu czeskiego, który może dla siebie żądać tych samych praw, jak Niemcy. Mówca krytykuje podział okręgów na Morawach i wskazując szereg niesprawiedliwości na niekorzyść Czechów, żąda ich usunięcia. Od czasu istnienia konstytucji w Austrji, parlament nie stał jeszcze przed tak ważnem zadaniem, jak obecnie. W końcu oświadcza się mówca za obniżeniem czasu jednorocznego osiedlenia i zaznaczył, że będzie głosował za reformą.

Pos. Haucis oświadcza się za reformą wyborczą, opartą na organizacji zawodowej, jakoteż za systemem pluralnym i za obowiązkiem wyborczym. Mówca protestował przeciw uprzywilejowaniu miast wobec gmin wiejskich.

Pos. Ferjancicz (lib Słow.) oświadczył, że żaden naród w przedłożeniu wyborczem nie jest tak niesprawiedliwie traktowany jak Słoweńcy w Karyntji. Są oni z tego powodu oburzeni i wolą raczej wyrzec się powszechnego, równego prawa wyborczego, gdyby mieli zostać w tak niesłychany sposób wydani wrogom swej narodowości. W sprawie podziału okręgów w Krainie, żali się mówca, że w przeciwieństwie do innych krajów nie zaprowadzono tu kurji miejskich, przez co rząd chciał „klerykałom“ wyrządzić przysługę. W sprawie ustawy o obronie wolności wyborów twierdzi mówca, że szczególnie w Krainie nadużywa się ambony do agitacji wyborczej. Wskazując na ostatni list pasterski biskupa Lublany, usiłuje mówca dowieść, że biskup wystąpił w nim przeciw kandydatom liberalnym. Wreszcie wzywa Izbę, aby zapobiegła podobnej agitacji.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pierwsze czytanie reformy wyborczej przeciągnie się prawdopodobnie do czwartku włącznie, gdyż przedstawiciele małych stronnictw, którzy dotychczas nie przemawiali jeszcze, domagają się dopuszczenia ich do głosu. Mówcy zatem jeneralni przemawiać będą dopiero w piątek, a wybory do komisji reformy wyborczej odbędą się na przyszły wtorek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej przed Wielkanocą odbędzie się dn 4-go kwietnia.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie zostało zwołanem na czwartek 22 bm. po posiedzeniu Izby. Na porządku dziennym wybór członków do komisji reformy wyborczej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 21 marca.

Ostatni dzień zimy przyniósł nam niespodziankę. Przy jednym stopniu ciepła padał wczoraj śnieg, który z początku rzadki, topniał na kamieniach bruku, przy obniżeniu się jednak temperatury do zera a nawet do pół stopnia zimna, pokrył ulice i dachy warstwą na 4 cale grubości. Dziś pierwszy dzień wiosny wystąpił w szacie zimowej.

„Nowe drogi pracy oświatowej u obcych i u nas“. Odczyt pod powyższym tytułem wypowie jutro we czwartek o godz. 8-ej wiecz. w górnej sali „Sokoła“ dr. Marjan Stępowski. Po odczycie odbędzie się dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

Wieczorek ku uczczeniu rocznicy przysięgi Kościuszki zapowiedziany na dzisiaj, odłożony został z powodów niezależnych od Komitetu „budowy domu dla kobiet pracujących“.

Stow. nauczycielek odbyło w niedzielę doroczne zgromadzenie członków. Obrady zagaiła prezesowa p. Joanna Pogonowska omawiając sprawę budowy Schroniska nauczycielek, będącego już na ukończeniu, oraz kwestję opieki nad dziewczętami. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań wydziału, skarbnika i sprawozdania z budowy schroniska, dokonano nowych wyborów. Wybrane zostały: p. Joanna Pogonowska prezesową, p. Anna Zakrzewska wiceprezesową, p. Emilia Stypkowska sekretarką. Do wydziału pp. Józefa Barańska, Wanda Estreicherówna, Ernestyna Friedberg, Aniela Giełgudowa, Marya Hupkowa, Henryk Müldner, podskarbi, Marya Świderska, Włodzimiera Szołajska. Aleksandra Ulanowska, Stanisław Gabryel Żeleński. Zastępcami wybrani: pp. Wanda Eljaszówna, Stanisława Heumannówna, Ludmiła Horaczkówna, Wanda Jawornicka, Aniela Kopaczówna, Stefania Łopuszańska, Sebalda Münnichowa, Leontyna Owczarkiewiczówna, Antonina Pałkowska, Józefa Swobodówna.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę dnia 25 marca br. odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci przysięgi Tadeusza Kościuszki. W program wchodzi: 1) Słowo wstępne — ks. prał. Wł. Bandurski; 2) Chór: a) Siebera „Cześć polskiej ziemi cześć“. b) Galla: „Pomoc dajcie mi rodacy“: 3) Odczyt — prof. St. Kozłowski; 4) Kwartet mandolinistów; 5) Deklamacja: Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“; 6) Chór. Zakończy „Dramat jednej nocy“, poemat dram. Aurelego Urbańskiego. Początek o godz. 7-mej.

Koło akademickie Zw. Pom. Nar. odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie w sobotę dn. 24 bm. w „Czytelni Sokoła“, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) uzupełnienie Wydziału, 3) wnioski Wydziału, 4) wnioski i interpelacje. Początek o godz. 2½; o godz. 3-ciej bez względu na komplet.

Wieczorek Szewczenki, urządzony staraniem ruskiego Tow. „Proświta“ ku uczczeniu 45-tej rocznicy śmierci poety, odbył się onegdaj w sali saskiej. Wieczorek zagaił po rusku p. Bohdan Łepki, poczem w części muzycznej wystąpiły chóry mięszane, chór męski, duety i męski kwartet, który wykonał ludowe piosnki ruskie. Całości dopełniła deklamacja i produkcja skrzypka p. Sadowskiego, a na zakończenie chóry i licznie zgromadzeni słuchacze odśpiewali razem narodowy hymn „Szcze ne wmerła Ukraina“.

Pobór do wojska w Krakowie popisowych z lat 1885, 1884 i 1883 I, II i III klasy, rozpocznie się w poniedziałek, dnia 2 kwietnia o godzinie 9 rano w lokalu przy ul. Podzamcze l. 30. Pobór odbywać się będzie w dniach 2 i 3 kwietnia dla klasy I z 1885, dnia 4 i 5 kwietnia dla klasy II z 1884 r., dnia 6 i 7 kwietnia dla klasy III z 1883 r.; w dniach 8 i 10 kwietnia odbędzie się pobór tych kategorji popisowych zamiejscowych, którzy uzyskali pozwolenie stawienia się przed komisją poborową krakowską.

Za lichwę. Policja aresztowała Salomona Markussohna z Kazimierza pod zarzutem uprawiania lichwy pomiędzy jego współwyznawcami, studentami uniwersytetu i uczniami szkół średnich.

Z kroniki policyjnej. Franciszek Jakubowski zgłosił się do nas z twierdzeniem, iż doniesienie, jakoby sprzeniewierzył 600 rubli w młynie parowym w Królestwie Polskiem jest nieprawdziwe. Aresztowano go wskutek fałszywej denuncjacji, a po sprawdzeniu jej bezpodstawności puszczono go na wolność.

Jak żydzi namawiają do kradzieży. Chaskel Gutman, 60 lat liczący czeladnik blacharski, w październiku i listopadzie roku zeszłego pracował przy magazynie wojskowym. gdzie były przechowywane narzędzia potrzebne do wykonania prac w zakres inżynierji wchodzących. Nad temi narzędziami miał nadzór żołnierz batalionu pionierów E. Seltenreich.Tego to żołnierza Gutman ustawicznie namawiał i nakłaniał, aby zabierał niektóre narzędzia i wydawał je Gutmanowi, przyczem zapewniał go, że o kradzieży nikt się nie dowie. Żołnierz opierał się długo, ale wreszcie dał się skusić i zabrał z magazynu wojskowego na kilka zawodów narzędzia mosiężne, miedziane, nożyce do krajania blachy i tp. wartości 154 kor. 90 hal. i wydał je żydom. Seltenreich został ukarany za kradzież przez sąd wojskowy, a Chaskel Gutman stanął wczoraj przed trybunałem orzekającym sądu krajowego pod przewodnictwem radcy dra Grodyńskiego, oskarżony o współwinę w zbrodni kradzieży. Jakkolwiek żyd wypierał się naturalnie wszystkiego, trybunał powodując się zeznaniami Seltenreicha, zgodnie z wnioskiem prokuratora radcy Obtułowicza uznał go winnym współwiny i skazał na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, oraz na zapłacenie skarbowi wojskowemu tytułem odszkodowania 154 koron 90 halerzy.

Proszek karbolowy na policjantów. Jan Pogorzelski, 21 lat liczący czel. piekarski z Król. Polskiego prowadzony wczoraj przed południem przez kaprala policyjnego Hama z aresztu miejskiego do aresztów policyjnych. w ulicy Skawiń-

skiej wydobył z kieszeni garść proszku karbolowego, rzucił go w twarz policjantowi i oślepiwszy go w ten sposób na chwilę, począł uciekać w ulicę Krakowską na Wolnicę. Kapral policyjny zdołał jednakże przetrzeć prędko oczy, puścił się za uciekającym i przytrzymał go na Wolnicy. Pogorzelski przyznał się do czynu i podał, że proszek zebrał w aresztach miejskich w miejscu ustępowem, w zamiarze użycia go dla ucieczki. Kapral Ham wskutek zasypania proszkiem doznał lekkiego poparzenia twarzy.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Podziękowanie. Koncert, który się odbył dn. 13 lutego b.r. na rzecz ubogich pozostających pod opieką P. P. Ekonomek, przyniósł brutto koron 1610; po odtrąceniu kosztów pozostało koron 1222. Ten znaczny stosunkowo dochód zawdzięcza Stow. P. P. Ekonomek nietylko gorącemu poparciu ze strony publiczności, ale przedewszystkiem współudziałowi wybitnych artystów, którzy dla powodzenia koncertu stanowili niezwykłą atrakcję. To też składamy niniejszem serdeczne podziękowanie hr. Elżbiecie Krasińskiej, p. Irenie Solskiej art dram. oraz p. Franciszkowi Bylickiemu, p. Stefanowi Szwarzenberg-Czernemu, p. kapelm. J. N. Hockowi i orkiestrze 13 p. p. — P. Kapelm. J. N. Hockowi składa nadto Stow. PP. Ekonomek najgoręlsze podziękowanie za tak cenną pomoc w urządzeniu koncertu.

W imieniu wydziału: prezydentka: *Marja Epsteinówna*, wiceprezydentka: *Ludwika Sarjusz Zaleska*; sekretarka: *Marja Hallerówna*.

Rozstrzelanie Szmidta.

Petersburg. (Tel. wł.) O rozstrzelaniu porucznika Schmidta i trzech marynarzy podaje „Ruś" następujące szczegóły:

Dnia 19 bm. na godzinę przed świtem przewieziono Schmidta i trzech majtków na opuszczoną wyspę Berezan, o 20 wiorst od Oczakowa. Dnia poprzedniego kanonierka „Terek" przyniosła odmowę admirała Czuchnina na podanie o ułaskawienie oraz rozkaz jego, aby wyrok był jaknajprędzej wykonany. Schmidta zawiadomiono o rozkazie o godzinie 3 po południu. Wiadomość tę przyjął zupełnie spokojnie. Marynarze oświadczyli, że po Czuchninie nie spodziewali się niczego lepszego.

Schmidta przewieziono na wyspę na „Prucie". Towarzyszył mu jego obrońca Wimberg, który spędził z nim 4 godziny i pozostał przy nim aż do ostatniej chwili. Schmidt płakał przed swym obrońcą, że tak młodzi ludzie, jak owi trzej marynarze, muszą wcześnie ginąć. Zaprotestował także stanowczo, wbrew pogłosce, jakoby ze statku „Oczakow" kazał strzelać do ludzi. Przez dłuższy czas pisał kilka listów do krewnych.

W nocy między godziną 2-gą a 3-cią przeniesiono skazańców na inny statek płytszy, i dowieziono ich do wyspy. Wyspa była już obsadzona wojskiem, zostającem pod komendą 13 oficerów; byli tam również komendant i oficerowie „Pruta", oficer żandarmerji i kapelan.

Na wyspie były przygotowane cztery pale, wbite w ziemię, do których miano przywiązać skazanych przed egzekucją. Do egzekucji przeznaczono 60 marynarzy, ustawionych na 50 kroków od pali. Za marynarzami stał oddział piechoty w trzech rzędach.

Schmidt poprosił, aby go nie przywiązywano do pala i nie zasłaniano mu oczu. Przed egzekucją przemówił do otoczenia w te słowa:

„Nie zapominajcie o poruczniku Schmidtcie, który umiera za naród rosyjski, za ojczyznę i za was bracia najdrożsi. Tacy jak ja znajdą się jeszcze w społeczeństwie rosyjskiem!"

Uściskał następnie komendanta „Pruta", pożegnał się z oficerami i sam stanął u słupka.

Trzej skazani marynarze wznieśli okrzyki pożegnalne i zawołali na żołnierzy, aby strzelali celnie.

Schmidt, stanąwszy u pala zdjął czapkę i popatrzywszy w niebo, zamknął oczy.

Uderzono w bębny, marynarze podnieśli karabiny do ramienia, rozległa się komenda.

Po pierwszej salwie padło dwóch marynarzy; druga salwa była bezskuteczna, przy salwie trzeciej padł trzeci marynarz.

Schmidt otworzył oczy i czekał.

Salwa czwarta powaliła go na ziemię.

Była wtedy godzina wpół do 5-tej rano.

Zwłoki poległych, jeszcze ciepłe, zaczęto zaraz zakopywać w przygotowanych już dołach.

Rewizje w koszarach.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj z rozkazu policji politycznej urządzono rewizje we wszystkich koszarach, przeszukując pakunki żołnierzy i oficerów. Szukano pism socjalistycznych i znaleziono wiele odezw.

Napad na bank.

Moskwa. (P. a. t.) Pod koniec godzin urzędowych w Banku wzajemnego Tow. kredytowego, który znajduje się w pobliżu giełdy, w centrum miasta, wtargnęło do gmachu około 20 ludzi uzbrojonych w rewolwery i grożąc urzędnikom, zrabowało kasę. 850000 rubli w złocie i papierach wpadło w ręce bandy. Sprawcy zamachu zbiegli.

Ucieczka więźniów.

Moskwa. (P. a. t.) Wczoraj podczas spaceru zbiegło z więzienia trzech politycznych więźniów.

Wyroki sądu wojennego.

Rewl. Sąd wojenny skazał 6 osób za zamordowanie wł. dóbr Bawanowa i splądrowanie jego dóbr, na powieszenie, postanowił jednak równocześnie prosić o złagodzenie kary.

Przed wyborami do Dumy.

Moskwa. Szlachta prowincji północno-zachodnich i południowo-zachodnich, która niema reprezentacji w Radzie państwa, prosiła o prawo wysłania tamże swych zastępców. Kongres marszałków szlachty, który wczoraj został zamknięty, postanowił prośbę tę poprzeć, zaznaczając, że szlachta narodowości rosyjskiej powinna mieć w tych prowincjach odrębną reprezentację od innych narodowości.

Telegramy.

(Z dnia 21-go marca.)

W sprawie inżynierów kolejowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie Moysa i Stwiertnia wnieśli petycję do ministra kolei w sprawie usytuowania inżynierów pozostających w służbie kolei państw. Podanie podnosi, że technicy służący w dyrekcjach kolejowych lub na linji są pomijani przy awansach na korzyść prawników, a także są od nich gorzej dotowani.

Flota japońska w Anglji.

Londyn. (Tel wł.) Rząd angielski otrzymał urzędowe zawiadomienie, że w maju przybędzie do Anglii w odwiedziny flota japońska pod dowództwem admirała Togo.

KURSA.

Wiedeń, dnia 19. marca 1906.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	669 50	Akcye tureckie tyt.	383
Węgr. Zakł. kr.	790	Gal. akc. Tow. kop.	604
Anglobanku	317	Oblig. węg. indem.	95 25
Unionbanku	562	Renta majowa	99 45
Länderbanku	442	Austr. renta kor.	99 65
Bankvereinu	562	Węg. „ „	94 35
Bodenkredit	1056	5% Listy t. kr.-ziem	98 60
Gal. Banku hip.	564 50	4 prc. „ Banku h.	98 65
Kolei państw.	673 75	4½% „ „ „	100 80
„ połudn.	124 25	5% „ „ „	111 75
„ Elbethal	445	4% „ „ kraj.	99 10
„ Północnej	5690	4½% „ „ „	101 55
„ Czerniow.	581	5% „ „ „	
Alpiny	540	4% Gal. Obl. prop.	99 55
Rima Mutanyi	585 75	4% Gal. poż. k z 1893	99 30
Prask, Tow. żelaz.	2635	4% Poż. m. Lwowa	98 05
Fabryki broni	561	Losy tureckie	152 50
Tureckie tytoniow.	283	Marki	117 53
Gal. karp. Tow. naf.	604	Ruble	251

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosn Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY.

przez

Antoniego Hope.

3) (Ciąg dalszy.)

Umocniłem się jeszcze w mojem postanowieniu, wyczytawszy w *Timesie*, że Rudolf II. miał być koronowanym w Streslau za parę tygodni i że czyniono wspaniałe przygotowania do tej uroczystości.

Powiedziałem sobie, że na tej ceremonji obecnym być muszę i przygotowałem się do drogi.

Nie mam zwyczaju podawać rodzinie drogowskazów moich podróży a że nadto przewidywałem opór, więc dla zamydlenia oczu oznajmiłem, że jadę do Tyrolu, lecz dla zjednania sobie Róży wmówiłem w nią, iż pragnę zbadać społeczne i polityczne zagadnienia tego małego kraiku i jemu przyległych.

— Kto wie — dodałem tajemniczo — ta podróż może mieć poważniejsze następstwa.

— Co przez to chcesz powiedzieć? — spytała zaciekawiona.

— Sądzę — odparłem. — że o kraju tym wiele jest jeszcze do powiedzenia ze stanowiska ekonomicznego i że wyczerpująca praca w tym zakresie...

— Doprawdy! Chciałbyś napisać uczone dzieło! — przerwała mi uszczęśliwiona. — Cóż ty na to, Robercie?

— Mojem zdaniem nic lepiej nie toruje drogi do karjery politycznej, jak dzieło naukowe lub praca literacka — odparł mój brat, który niejednokrotnie torował ją sobie w ten sposób. Jego „Stare teorje i nowoczesne fakta" i „Parlamentaryzm dzisiejszy" są dziełami bardzo cennemi i powszechne zyskały uznanie.

— Masz słuszność, Bob — przytwierdziłem.

— Dajże słowo, że taką książkę napiszesz — prosiła Róża.

— Nie, słowa nie dam, lecz jeśli znajdę materjał dostateczny, to ją napiszę.

— Nic można od niego więcej żądać — wtrącił Robert.

— Po co materjały? Czyż we własnej głowie nie znajdziesz zasobów? — nalegała bratowa.

Lecz nic nie pomogło; stanowczej obietnicy dać nie chciałem; musiała na warunkowej poprzestać.

Prawdę powiedziawszy, mogłem był pójść o największy zakład że dzieje mojej podróży tegorocznej nie skalają ani papieru ani pióra. Dowodzi to raz jeszcze, jak dalece przyszłość jest przed oczyma naszemi zakrytą, bo oto, spełniając moją warunkową obietnicę, piszę książkę; nie otworzy mi ona jednak drogi do politycznego życia i nie ma nic wspólnego z Tyrolem, ani ze społecznemi zagadnieniami.

Sądzę też, że nie ucieszyłbym lady Burlesdon, gdybym to dzieło jej krytycznej ocenie przedstawił — czego zresztą uczynić nie myślę.

ROZDZIAŁ II.

Kolor włosów ludzkich.

Mój stryj Wilhelm zwykł był twierdzić, że nie ma na świecie człowieka któryby przejeżdżając przez Paryż, nie zatrzymał się w nim bodaj przez dwadzieścia cztery godziny.

Stryj był człowiekiem doświadczonym, uczciłem też jego pamięć, zatrzymując się w przejeździe do... Tyrolu przez całą dobę w hotelu „Continental".

Odszukałem Jerzego Featherly w ambasadzie, zjedliśmy razem obiad u Duranda, po obiedzie poszliśmy do Opery, po Operze na kolację, a po kolacji wpadliśmy do Bertrama Bertrand, utalentowanego poety i paryskiego korespondenta *The Critic*.

Zajmuje on bardzo wygodny apartamencik zastaliśmy tam kilku wesołych towarzyszów przy czarnej kawie i pogawędce.

Uderzyło mnie jednak, że Bertram był jakiś nieswój, roztargniony czy podrażniony, to też gdy wszyscy się rozeszli — oprócz mnie i Jerzego — spytałem Bertrama, co mu jest.

Z początku twierdził, że nic, że to moje przywidzenie, lecz koniec końców, gdym nalegał, przyznał się.

— No, skoro chcesz wiedzieć koniecznie — rzekł — to ci powiem: kocham się, i to na zabój.

— Będziesz tem lepsze wiersze pisywał — odpowiedziałem mu na pocieszenie.

Zanurzył palce w czuprynie i wypuścił kłęby dymu. Jerzy Featherly, stojący tyłem do kominka, uśmiechnął się złośliwie.

Jeśli mówisz o twoim dawnym ideale — wtrącił — to z góry cię uprzedzam, że najlepiej zrobisz, wyrzekając go się zupełnie. Niewdzięczna, opuszcza Paryż jutro.

— Wiem o tem — westchnął Bertram.

— Zresztą, choćby została, niewielebyś na tem zyskał — ciągnął dalej nielitościwy. — Ona wysoko mierzy i nie zadowolniłaby się królowaniem nad sercem literata.

— Niech ją piekło pochłonie — zawołał Bertram z gniewem.

(C. d. n.)